Nr. 219. Dnia 9 sierpnia. Czwartek. Dnia 28 lipca (9 sierpnia) 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny pzzyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Romana Męcz.
Piątek: Wawrzyńca Męcz.
Sobota: Zuzanny i Dygny P.
Niedziela: Klary Panny.

Wschód słońca o godzinie	4 minut	27.
Zachód " "	7 "	43.
Długość dnia godzin	15 "	16.
Ubyło " "	1 "	27.

Wschód księżyca o godzinie	6 minut	20 r.
Zachód "	8 "	38 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 6.		
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15° R.		

Poniedz: Hipolita i Kassjana.
Wtorek: Euzebjusza Wyzn.
Środa: Wniebowzięcie N. M. P.
Czwartek: Rocha Wyzn.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

W piątek, d. 3-go b. m., jako w uroczystym dniu Imienin Najjaśniejszej Pani, w Peterhofie, w cerkwi wielkiego peterhofskiego pałacu odprawił przewielebny Janyszew wraz z nadwornem duchowieństwem, z towarzyszeniem kompletnego chóru śpiewaków, nabożeństwo uroczyste. Na nabożeństwie byli obecni: Najjaśniejsi Państwo, J. k. m. król grecki, Jerzy I-szy, Ich Cesarskie Wysokości: Następca Tronu, Wielki Książę Michał Aleksandrowicz, Wielkie Księżniczki: Ksenja i Olga Aleksandrówne, Wielcy Książęta Włodzimierz Aleksandrowicz z Małżonką, Wielką Księżną Marją Pawłówną i Dostojnemi Dziećmi, W. Ks. Aleksy Aleksandrowicz, W. Ks. Sergjusz Aleksandrowicz z Małżonką W. Ks. Elżbietą Teodorówną, W. Ks. Paweł Aleksandrowicz, W. Ks. Aleksandra Józefówna, W. Ks. Konstanty Konstantynowicz z Małżonką W. Ks. Elżbietą Maurycówną, W. Ks. Dymitr Konstantynowicz, jenerał-feldmarszałek W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz Starszy z Synami, W. Ks. Michał Mikołajewicz z Małżonką, W. Ks. Olgą Teodorówną i Synami, W. Ks. Katarzyna Michałówna, Ks. Romanowscy, Książęta Lejchtenberscy Eugenjusz i Jerzy Maksymiljanowicze z Dziećmi, Księżna Marja Maksymiljanowa Badeńska z córką, Księżna Eugenja Maksymiljanówna Oldenburska z synem. Najjaśniejszy Pan był w mundurze pułku gwardji Jej Cesarskiej Mości, król zaś grecki w mundurze 1-go newskiego pułku piechoty swego imienia.

Po nabożeństwie w cerkwi zebrali się w stroju galowym: poseł duński z córkami i sekretarz poselstwa z małżonką, osoby świty Cesarskiej i urzędnicy dworu, sztab 1-ej gwardyjskiej kawaleryjskiej dywizji, komendanci, starsi pułkownicy, komendanci pierwszych szwadronów i adjutanci pułkowi Najjaśniejszej Pani, kawaleryjskiego i kirasjerskiego, oficerowie przyboczni i oficerowie 92-go peczerskiego pułku piechoty, trzymającego straż w Peterhofie. Rano, przed nabożeństwem, studenci i śpiewacy z Finlandji wykonali w Aleksandrji kilka duńskich i finlandzkich pieśni ludowych. Po nabożeństwie odbyło się śniadanie w petrowskiej sali, podczas którego grała kapela nadworna. Iluminacja wieczorna z powodu deszczu nie przyszła do skutku.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Borysa i Chleba, jutro Wawrzyńca.

Zgromadzenia: Półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia starszych felczerów. (Sala magistratu—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Faust" (występ pp. Millera, Bruszewskiego i Borkowskiego), jutro „Małżeństwo jakich wiele"; — Nowy: dziś „Przygody poślubne rezerwisty", jutro „Mikado" (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Gaskończyk"; — Alhambra: dziś „Projektowicz"; — Belle-vue: dziś „Wesoła dwójka". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 13 kop. 92½. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= „Od lat przeszło dwudziestu— pisze *Warszawskij Dniewnik* w korespondencji z Łomży—mierzymy i separujemy okoliczne posiadłości ziemskie i nigdy z dostateczną dokładnością nie możemy dokonać pomiarów. Oddawna już zauważono, iż posiadacze ziemscy z drobnej szlachty, przy nakładadaniu na ich posiadłości podatków skarbowych nie wykazują ściśle obszaru posiadanej przez nich ziemi, wskutek czego nie płacą owych podatków w rozmiarach właściwych. W ostatnich czasach zwrócono uwagę na tę okoliczność i dzięki usiłowaniom tutejszych urzędników, sprawa obszaru, pozostającego w rękach szlachty, weszła na drogę właściwą. Tak np. postanowiono dokonać drogą urzędową ścisłych pomiarów w całej gubernji łomżyńskiej. Jak utrzymują świadomi rzeczy, rezultatem pomiarów będzie zwiększenie się podatków skarbowych w jednej tylko gubernji łomżyńskiej o rs. 200,000, jeżeli nie więcej."

= Pod Łomżą, jak pisze *Warsz. dniewn.*, prowadzą się energicznie roboty około budowy domów zarządu wojskowego. Oprócz fortów, przy których budowie zajęci są tylko inżenierowie wojskowi i żołnierze, budowane są także koszary na pomieszczenie wojsk, stojących obecnie kwaterą w samem mieście lub w okolicy. Wszystkie dostawy i entrepryzy, jako to: wyrób i dostawę cegły, budulcu i t. p. wzięli na siebie żydzi. Roboty w cegielni dają także zarobek miejscowej ludności polskiej: mężczyźni zarabiają od 50—60 kop., kobiety od 40—55 kop. za dzień wyrobku; ponieważ jednak ludność okoliczna nie zna się na budownictwie, przeto do budowy spowadzono russkich mularzy i cieśli, mianowicie z powiatu dynaburskiego lub z gubernji witebskiej. Robotnicy ci pracowali już po większej części przy budowie fortecy w Goniądzu, na granicy grodzieńskiej i łomżyńskiej gubernji. Robotnicy ruscy otrzymują od 22—35 rs. płacy miesięcznej. Krążą pogłoski, iż jeden z przedsiębiorców budowy koszar odprzedał swój kontrakt za 8,000 rs. odstępnego.

= Utrzymanie wszystkich zakładów dobroczynnych (włącznie ze szpitalami) w gub. warszawskiej w ciągu r. 1887-go kosztowało 50,050 rs., że zaś dochody z tych zakładów w r. z. wynosiły 53,045 rs., pozostało więc remanentu na r. b. 2,995 rs.

= Z powodu wystąpienia zarządu warszawskiej gminy starozakonnych w sprawie urządzenia przy

65)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

Julka spojrzała na Irenkę, potem na Czertwana i znowu na Irenkę. Coś kombinowała w swej bystrej, kędzierzawej głowie.

— A ja nawet słyszałam, co Wejdawutowi odpowiedziała żona! — zawołała, śmiejąc się.

— At, durzycie mi na złość głowę! — zakrzyczał Ragis odchodząc, ale Irenka zawołała:

— Co powiedziała, panno Juljo? Słuchamy.

Julka zrobiła minę serjo i głosem Ragisa rzekła:

— „Tedy królewna rzekła: Nie pastuchem jesteś, ale bohaterem i większa jasność z twego czynu i miecza, niż z mojej korony!" Skończyłam.

— Źle powiedziała królewna! — zadecydowała panna Orwid, wstając i potrząsając wyzywająco głową. — Powinna była rzec: równiśmy sobie, bo cię kocham, a ty mnie. Tyś mi nie pastuch, ale mąż, a ja nie królewna, ale żona! Bądźmy szczęśliwi!... Nieprawdaż, panie Czertwan?

Marek oczy wbił w ziemię i długo milczał. Julka zaśmiała się i odeszła do Ragisa w stronę okopconych ulów.

— Nieprawdaż, panie Czertwan? — powtórzyła panienka.

— Wejdawut powinien był do końca cierpieć i zęby ściskać! — zamruczał.

— Tedyby zmarniał i zginął. Największy rozum do czasu milczeć i do czasu mówić! Dlatego on bohaterem i pan go za pierwowzór ma. Proszę tej bajki nie zapominać i nie zmieniać wedle fantazji! Daruje mi pan swego czarnego praojca? To jakbym miała pana portret!... Mogę go sobie wziąć do Poświcia?...

— Proszę, pani!

— Dziękuję, Wejdawucie!... — rzuciła z uśmiechem.

Obejrzała się po ruinie i spoważniała natychmiast.

— Wracając do naszej rozmowy, czy pan się nie obrazi na mnie, gdy o coś bardzo, bardzo poproszę?

— Jak trzeba coś dla pani zrobić, gotowym.

— Niech pan przyjmie odemnie drzewo na budowlę. Niech pan mi zrobi tę łaskę...

— Dziękuję, pani!

— Zgoda zatem?

— Nie, pani! Za dobre słowo, wdzięczny będę, ale nic mi nie trzeba!...

— Niecierpię pana! — zawołała z gniewem w głosie i ruchu.— Nie ma pan serca i delikatności! Myśli pan, że to lekko i przyjemnie znosić tę całą górę obowiązków, jakie się zebrały odemnie wam przez ćwierć wieku?!...

Zwróciła się szybko i odeszła. Powóz na nią czekał w ulicy; chciała wsiąść, ale sobie coś przypomniała i stanęła.

— Panno Juljo! — zawołała—czy pani ma chwilę czasu? Chciałabym poprosić panią ze sobą dla walnej narady.

— Służę pani i owszem!—odparła studentka.

Ragis je przeprowadził. Wsiadły obie.

— Do zobaczenia, panie Marku! — pożegnała pozostałego opodal Julka.

Irenka odwróciła oczy w przeciwną stronę i nic się nie odezwała.

Konie ruszyły. Za osadą, koło kapliczki z figurą świętego, stał tłum wieśniaków, który coraz się zwiększał; widać było stroje ze Skomontów i z Poświcia zmieszane w barwną mozajkę, jak na kiermaszu. Odświętnie ubrani, sama snać starszyzna, zbierali się w gromadki i radzili żywo. Przez całą drogę spotykali co krok opóźnionych, dążyli, jak na wiec jaki, pod figurę.

— Co to się stało? Meeting?—zauważyła amerykanka.

— Pewnie do stryja ze sporem o granicę! — odparła Julka—jest to ich najwyższy trybunał! Słuchają lepiej, niż wyroków senatu. O, dobry to lud i nawskróś zdrowy jeszcze. Tu socjalizmu nie zaszczepią!... I ja z tego rodu pochodzę. Dziad miał chatę w Sandwilach i grunt, i mój brat marzył wrócić do niej skończywszy nauki. Gdy umarł, stryj z ojcem oddali ziemię na szkółkę. Została chata i ogród. Jak wrócę z patentem, zamiast brata, to w niej osiędę!... Ale ja baję, a pani ma interes do mnie?...

— Nawet ważny! Cóż panie zrobią z Marwitzem? Człowiek oszalał za panną Anną! Jestem udręczona jego wzdychaniami, jest to całe morze sentymentu! Jakże się to skończy? Ulokuje nareszcie ten legendowy pierścionek i poczciwe serce?...

— Pierścionek, który pani odrzuciła, jak nam z całą szczerością opowiadał.

— Żebym zdołała wykrzesać z siebie choć odrobinę uczucia dla niego, niezawodniebym przyjęła, bo człowiek to nieposzlakowanej prawości, dobroci, inteligencji i pracy, pomimo koszlawego pozoru. Alem ja tam w Ameryce zostać nie chciała, przez pamięć ojcowskiej woli, i nie kochałam go.

— A Hanka do Ameryki za nim nie pojedzie, choć sądzę, że go trochę zaczyna lubić!

— Zaczyna! Chwała Bogu! To już wiele.

— Po drugie nie zerwie studjów raz rozpoczętych—po trzecie nie pójdzie za inowiercę! Żeby pan Marwitz czekał trzy lata i zmienił wyznanie, to może żeby się zgodziła przyjąć ów niefortunny pierścień!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zakładzie schronienia starców i sierot, osobnego przytułku dla paralityków, idjotów i nieuleczalnie chorych, i przelania na ten cel sumy rs. 14,697, zebranej na urządzenie takiego oddziału przy szpitalu starozakonnych, ministerjum spraw wewnętrznych przedewszystkiem zażądało szczegółowych objaśnień, mianowicie: przez kogo ofiarowany fundusz rzeczony, jakie motywa powodują zarząd gminy do przeniesienia zakładu, wreszcie czy ofiarodawcy zgadzają się na przelanie w mowie będącego funduszu do kapitałów domu schronienia?

= Przy odbywaniu rewizyji sanitarnej targów, znajdujących się w obrębie cyrkułu VIII-go, zwrócono szczególną uwagę na targowisko na placu Grzybowskim. Obecnie ponownie poruszona została sprawa przeniesienia tego targu na plac Witkowskiego i urządzenia na placu Grzybowskim skweru miejskiego.

= Nowozamianowany rejent przy kancelarji hypotecznej powiatu warszawskiego, p. Marek Zygmunt Borkowski, otworzył kancelarję w Nowymdworze.

= Do zarządu przytułku dla sierot po robotnikach, imienia br. Lenwala, zaproszeni też zostali: pani Emilja Blochowa i p. Edward Orthwein.

= Kontroler baltyckiej kolei żelaznej, p. Czeremuchin, mianowany został młodszym rewizorem oddziału kontroli rządowej nad tutejszemi kolejami żelaznemi, gwarantowanemi przez skarb.

= Za serce.

Kraszewski pragnął, by serce jego spoczęło w kościele świętokrzyskim.

Wdzięczni warszawianie wznoszą pomnik znakomitemu pisarzowi w pomienionej świątyni.

W ostatnim poszycie *Kłosów* zamieszczono podobiznę projektowanego monumentu, którego wykonanie powierzono p. Kryńskiemu.

= **Z literatury.**

* Wyszedł z druku zeszyt 6-ty „Encyklopedji rolniczej" pp. Strzeleckiego i Kotłubaja, obejmujący wyrazy na K. i L., od „Konserwy" do „Lonżowania konia".

Niektóre nomenklatury są tu opracowane szczegółowo i sumiennie, jak np. „Kucie koni", „Kura", „Len" i t. d., natomiast pod wyrazami „Kredyt" i „Lasy" z prawdziwem zdziwieniem znaleźliśmy zaledwie po kilkadziesiąt wierszy...

Zapewne, encyklopedja nie może zawierać traktatów, alež tak ważne sprawy, jak informacje co do kredytu, a zwłaszcza ustawodawstwo leśne, powinny były znaleźć w podręczniku szerokie uwzględnienie.

* Drukarnia Niemiery wypuściła nową serję broszur treści religijnej.

Są tu: „Postęp duszy", dzieło o. Fabera, „Przyjaciel prawdziwy, kilka uwag o spowiedzi", „Sposób odmawiania różańca św." przez ks. Obuchowicza i „Czem jest nabożeństwo do Matki Boskiej?" Wentury w przekładzie o. Prokopa.

= Z teatrzyków.

W „Wodewilu" sztuka Kl. Junoszy pod tytułem „W Tatrach", z muzyką Noskowskiego, wystawiona będzie w przyszłym tygodniu.

Rzecz niesłychana w dziejach teatrzyków ogródkowych: sztuka ta grana będzie dopiero po 15-tu próbach!...

= **Ze sztuki.**

* Bawiący czasowo w Warszawie stypendysta Towarzystwa sztuk pięknych, rzeźbiarz Jan Woydyga, nadesłał na wystawę popiersie „Męczennicy", a obecnie pracuje nad figurą p. t. „Kwiaciarka".

* Artysta-rzeźbiarz, L. Pyrowicz, wykończył figurę p. t. „Zosia" (z „Pana Tadeusza"), która, po odlaniu z bronzu, będzie umieszczoną na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych.

= Z wystawy starożytności.

Na stałą wystawę starożytności nadesłano liczny zbiór minjatur, użyczonych przez jednego z naszych kolekcjonistów, nadto oryginalnie pomyślany pomnik dla ks. Józefa Poniatowskiego.

Pierwotny zamiar zwinięcia wystawy, pomimo jej niepowodzenia materjalnego, jak na teraz, zaniechany został.

= Na regaty.

Do Płocka na regaty miejscowego Towarzystwa wybiera się osada, złożona z sześciu wioślarzy wraz z sternikiem.

Osada ta współubiegać się będzie z odpowiednią osadą wioślarzy włocławskich.

Termin regat płockich oznaczono na d. 15-y b. m. Włocławek ujrzy wyścigi wodne w d. 26 m b. m.

= Wywóz masła.

Jeden ze znaczniejszych domów handlowych w Hamburgu odniósł się do pewnego przedsiębiercy tutejszego z propozycją wysyłki zagranicę masła.

Na próbę przesłano 10 pudów produktu, a jeżeli takowy odpowie wymaganiom, ceny zaś nie będą wygórowane, naówczas znaczniejsze transporta wysłane będą.

Ponieważ Warszawa nie może się cieszyć naszem wiejskiem masłem, może to szczęście spotka Hamburg...

= Z Frascati.

Muzeum przyrodnicze we Frascati w tych dniach otrzymało piękny zbiór ornitologiczny, nadesłany z Kaukazu.

Kolekcja zebrana została przez jednego z tutejszych mieszkańców, podróżujących po Kaukazie i Persji w celach naukowych.

= Z zagranicy.

Jeden z zamożniejszych mieszkańców naszego miasta zamówił w Wiedniu pomnik, przeznaczony na cmentarz powązkowski.

Koszta pomnika wraz z cłem wyniosą podobno 1,800 rs.

= Także specjalność!

W dzielnicy staromiejskiej po podwórzach krąży niemłody mężczyzna.

Mąż ten woła głosem donioslym: „śmierć pluskwom i karaluchom!"

„Truciciel" znajduje zwolenników.

= Istnieje.

Przed kilkoma dniami zamieściliśmy w *Kurjerze* wiadomość, iż jakiś francuz zamierza założyć u nas pracownię krawiecką, przyczem zrobiliśmy uwagę, iż pracownia ta będzie jedyną w Warszawie.

Niniejszem czynimy zadość prośbie p. Gacheta, który zapewnia nas, iż nowy zakład nie może być jedynym, gdyż pracownia krawiecka p. G. nigdy nie zawieszała swych czynności.

= Wróżka przed sądem.

Nareszcie pewna wróżka, używająca od dość długiego czasu względnej sławy wśród ludności Powiśla, znalazła się na ławie oskarżonych, pod zarzutem potwarzy i oszustwa.

Jest to niejaka Aniela Bleżyńska, wdowa po oficjaliście kolejowym.

Sprytna kobiecina z łatwowierności ludzkiej potrafiła ciągnąć niezgorsze korzyści, kiedy ze swego bałamutnego procederu potrafiła utrzymać siebie i troje dzieci.

Wróżka lawirując dość długo szczęśliwie, natrafiła nareszcie na upartego człowieka, Michała Szlązkiewicza, który udał się do niej z żądaniem wskazania mu złodzieja.

Wróżka oświadczyła, zbadawszy przypuszczalnie okoliczności, że kradzieży dwóch sztuk pożyczki wschodniej dopuścił się brat poszkodowanego.

Niesłusznie posądzony, z łatwością przekonał brata o bezzasadności podejrzeń a zresztą istotny złodziej w osobie służącego został wykryty.

Obrażeni bracia Szlązkiewiczowie, oskarżyli Bleżyńską o potwarz i oszustwo.

Kilku świadków potwierdziło powyższe okoliczności, więc sędzia pokoju skazał wróżkę za potwarz na dwa miesiące aresztu, a zarzut oszustwa uznał za niedowiedziony.

Jednoczeście z Bleżyńskiej został spisany protokuł co do zajmowania się niedozwolonym przez prawo procederem i sprawę oddano sędziemu śledczemu.

= Zuchwały złodziej.

Wczoraj rano na ul. Grzybowskiej, dwunastoletni Lewek Kornwejs wyrwał pani X. woreczek z ręki i począł uciekać.

Za złodziejem puścił się w pogoń p. G.

Woreczek, w którym było około 200 rubli, odebrano i wręczono pani X.

Małoletniego złodzieja odprowadzono do cyrkułu.

= Kradzież.

P. Klejn, zamieszkały przy ul. Śliskiej pod nrem 40-ym, posłał swego stangreta po owies i słomę dla koni.

Stangret, Leonard Bledzewski, zabrawszy, oprócz pieniędzy i liberję, ulotnił się bez śladu.

= Na uczynku.

Nocy wczorajszej ujęto dwóch łotrów, którzy dobijali się do sklepu galanteryjnego Moszka Szuberta, przy ul. Gęsiej pod nrem 7-ym.

Około godziny 2-ej w nocy stróż domu zauważył w piwnicy światło.

Zaciekawiony tem, zajrzał wewnątrz i przekonał się, że dwóch łotrów usiłuje w piwnicy przebić mur do sklepu Szuberta.

Złodziei osadzono w więzieniu.

= Ucieczka z aresztu.

Osadzeni w areszcie gminnym przy kancelarji wójta gminy Wawer złodzieje, Teofil i Stanisław Mech, zdołali zbiedz.

Zbiegów dotąd nie odszukano.

\+ Pp. Leon Bogdanowicz, jako wydawca, i Wincenty Dawid, jako kandydat na redaktora, wnieśli podanie do głównego wydziału prasy o udzielenie im koncesji na wydawanie w Lublinie pisma p. t. *Kurjer lubelski*. Na podanie to otrzymali odpowiedź odmowną.

\+ JE. ks. biskup Kossowski, nie mogąc, jak to robi dorocznie, wyjechać dla poratowania zdrowia do Krymu, bawi od tygodnia w Zbójnie, w pow. lipnowskim, majątku p. Dzierżanowskiego.

\+ Sędzia gminny z wyborów trzeciego okręgu powiatu janowskiego (w gub. lubelskiej), p. Jan Schultz, decyzją ministerjalną na własne żądanie uwolniony został od pełnienia obowiązków.

\+ Teatr amatorski.

Z Nałęczowa piszą do nas:

„Piękny nasz Nałęczów cieszy się w r. b. liczniejszym zjazdem, niż w r. z.

Pogoda tylko nie dopisuje, to też i zabawy są raczej właściwsze porze zimowej, niż letniej.

Wieczorki tańcujące, koncerta i teatra amatorskie najwięcej przyczyniają się do rozweselenia gości nałęczowskich.

Amatorowie dali tu w połączeniu z koncertem dwa przedstawienia teatralne.

Odegrali „Łobzowian" i „Consilium facultatis".

Spotkaliśmy się tu z paru wybitnemi talentami, a piękne panie nader wdzięcznie wywiązały się ze swego zadania.

Koncert p. Iwanowskiej i p. Grąbczewskiego wiele nam sprawił przyjemności: serdecznie też oklaskiwaliśmy deklamację p. I., a „Szumią jodły", odśpiewane przez p. G., wywołały entuzjazm."

\+ Echa letnie.

Z Ojcowa piszą do nas pod d. 6-ym b. m.:

„Deszcz leje i leje...

Pomimo to bawią się letnicy, jak mogą: zbierają się w liczniejsze towarzystwa i urządzają zbiorowe wycieczki do grot: Pieskowej skały, Grodziska itp.

Przed tygodniem urządzoną tu była jedna z takich wycieczek do Wierzbowa, gdzie przed czterema laty znany archeolog Ossowski odkrył i uporządkował jedną z największych i najciekawszych grot.

Grota ta, utrzymywana kosztem właściciela majątku, p. Ciaputowicza, i zamykana na bramę, najwięcej posiada stalaktytów, których odrywania i zabierania właściciel najsurowiej zabrania.

Wczoraj znowu odbył się tu wielki bal w hotelu pod Łokietkiem, na dochód szpitala w Olkuszu.

W sali przybranej bardzo gustownie przez miejscową administrację, z pomocą pań bawiących czasowo w Ojcowie, 70 par tańczyło do godziny 8-ej zrana.

Cel w zupełności został osiągnięty, gdyż biedni zyskali przeszło 300 rs."

\+ Powódź deszczowa.

Z Mińska litewskiego korespondent nasz pisze pod d. 6 ym b. m.:

„Nowa katastrofa spotkała onegdaj miasto nasze.

Oto około godziny 8-ej wieczorem wszczęła się nagle gwałtowna burza.

Wkrótce polały się tak obfite strumienie deszczu, iż w jednej chwili całe miasto literalnie zalanem zostało.

Po ulicach pływać prawie łódkami było można.

Zaskoczeni przechodnie mieli miejscami wody do pasa.

Wśród bicia piorunów i szalonego wichru, deszcz z gradem lał coraz większy.

Wszystkie suterony domów, mnóstwo sklepów i niższe mieszkania parterowe napełniły się wodą.

Przybywała ona tak szybko, iż w wielu miejscach mieszkańcy opamiętać się nawet nie zdołali, aby wyjść w porę z mieszkań.

Ofiar też było sporo.

Między innemi, w samym prawie środku miasta, przy ulicy Zborowej, zdarzył się smutny wypadek w domu p. Kostrowickiego.

W suterenach znajdowała się 60-letnia staruszka, Chaja Lewin, wraz z trojgiem drobnych wnucząt; dzieciaki spały już o tej porze.

Gdy woda do izby napływać zaczęła, staruszka przeniosła dzieci z łóżka na piec, sądząc, iż tam woda dosięgnąć ich nie potrafi.

Tymczasem niszczący żywioł napełnił suterenę aż do sufitu...

Gdy pośpieszono na ratunek, i straż ochotnicza, wypompowawszy nieco wody, wedrzeć się do izby zdołała, już było zapóźno...

Oprócz tych ofiar w ludziach, burza porobiła wielkie spustoszenia.

Na szczęście, wszystkie mosty ocalały."

\+ Olbrzymi pożar.

Z Mińska gub. piszą do nas:

„Pełen grozy widok mieliśmy niedawno na kolei libawsko-romeńskiej, w pobliżu Mińska, między stacjami Ratomką a Radoszkowiczami.

Oto iskra z lokomotywy zapaliła olbrzymie stosy drzewa suchego, ciągnące się po obu stronach plantu kolejowego, stanowiące własność kolei.

Ogień, podsycany silnym wiatrem, objął wkrótce przestrzeń wiorstową prawie.

Pożar trwał dni kilka."

KOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, w sali licytacyjnej magistratu, odbędą się dwie licytacje: 1) o godz. 11-ej zrana, na dostawę w r. 1889-ym dla warszawskiej straży ogniowej różnych wyrobów szmuklerskich i innych gotowych przyborów do umundurowania niższych stopni warszawskiej straży ogniowej; licytacja ta odbędzie się *in minus* od cen, wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych (*vadium* 62 rs.)—i 2) o godz. 12-ej w południe, na dostawę w r. 1889-ym dla potrzeb magistratu m. Warszawy około 140-tu sążni opałowego drzewa sosnowego, około 1,600 korcy kamiennego węgla krajowego, wreszcie około 41 czetwierti węgla drzewnego; licytacja ta odbędzie się *in minus* od cen, wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych (*vadium* 355 rs.)

— D. 10-go b. m., w biurze powiatu kolskiego, odbędzie się licytacja na urządzenie i naprawę bruku na ulicach m. Koła od 1,855 rs.

— D. 10-go b. m., w magistracie lubelskim, odbędzie się licytacja na utrzymanie w porządku parków i skwerów miejskich w m. Lublinie od 1,300 rs. rocznie.

— W dniu jutrzejszym rozpoczną się roboty wodociągowe na ul. Trębackiej od Nowosenatorskiej do Wierzbowej; rury układane będą po stronie północnej, która, ze względu na swą wązkość, zamknięta będzie dla ruchu komunikacyjnego na czas robót.

— Jutro, o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie administracji ogólnej.

Skrzynka do listów.

Dom nr. 153.

Szanowny redaktorze!

Smutny zaiste los spotkał piękny dom, zajmujący róg ulic Marszałkowskiej i Królewskiej. Zewnętrzne i część wewnętrznych jej fundamentów podmyła woda podczas ostatniej nawalnicy tak gruntownie, iż znaczna część gmachu wisi nieomal w powietrzu.

Komisja rewizyjna zaleciła wynieść się z tej części domu lokatorom; a budowniczy, p. Huss, energicznie pracuje nad podtrzymaniem zawisłych w przestrzeni sklepów i opierających się na nich ścian.

Czem się to wszystko skończy, dziś jeszcze przewidzieć nie można, bo stan pogody odegra w tym wypadku rozstrzygającą rolę.

Kamienica nr. 153, zbudowana przed 26-ma laty, nigdy nie była dotąd zalewana wodą, pomimo niejednokrotnych ogromnych burz i wielkich ulewnych deszczów. Przychodzi się więc do wniosku, iż w danym wypadku musiała oddziałać złowrogo jakaś wyjątkowa przyczyna, która, w połączeniu ze srożącą się nawalnicą, spowodowała tak zgubne wyniki. Dlatego też rozpatrzenie rzeczonego wypadku ze strony technicznej jest szczególnie ważnem nietylko dla poszkodowanych, ale i dla ogółu mieszkańców.

Warszawa leży na pochyłości, skłaniającej się od ul. Żelaznej ku Wiśle; dlatego też wszystkie wody z całego miasta ściekają do rzeki po ulicach, idących w tym kierunku. Wskutek zaś położenia ogrodu Saskiego, placu Grzybowskiego i kierunku ul. Twardej, wszystka woda z ogromnej przestrzeni miasta, objętej ul. Żelazną, Marszałkowską i ogrodem, spływa tylko dwiema drogami: po ul. Królewskiej, jak również po ul. Próżnej, placu Zielonym i ul. Erywańskiej. Przy wszystkich więc robotach ulicznych, tamujących prawidłowy odpływ wód deszczowych w tej części miasta, niezbędnem jest zachowanie swobodnego odpływu chociaż na jednej z tych dwóch dróg.

Tymczasem zarząd kanalizacji rozkopał jednocześnie ul. Królewską i Marszałkowską w poprzek Próżnej i tym sposobem zatamował całkowicie odpływ wody z bardzo wielkiej przestrzeni miasta.

Ziemi, wydobytej z kanału, nie odwożono wcale pomimo wyjątkowej konfiguracji gruntu, usypując ją po obu stronach kanału w postaci wałów wysokich, które zaległy w poprzek całą ul. Królewską i zatamowały absolutnie odpływ wody „nawet w istniejących po obu stronach rynsztokach".

Jest rzeczą całkiem dla nas niepojętą, w jaki sposób inżenierowie, prowadzący roboty, zatamowawszy najzupełniej wszelki najmniejszy odpływ wody na przestrzeni od Saskiego ogrodu aż po za ul. Próżną, nie pomyśleli o przekopaniu czasowego kanału dla odpływu wody.

Przepraszam! uczynili to w trzy godziny po katastrofie. Nad ranem, w kilka godzin po burzy, z gorączkowym pośpiechem uprzątnięto część nasypu od strony Saskiego ogrodu i wykopano niewielki rów odpływowy. Godne pochwały: pośpiech i przezorność. Szkoda, że trochę spóźnione!

Woda, płynąca bardzo szybko po ul. Próżnej, napotkawszy wał na ul. Marszałkowskiej, skierowała się z wielkim impetem po trotuarze ku ul. Królewskiej i starła się tam z potokiem, powstrzymywanym również wałami kanalizacyjnemi. Ze starcia się dwóch prądów pod prostym kątem wytworzył się, jak to zawsze bywa, wir wody, który podmył fundamenta narożnej kamienicy, szczególnie w kierunku wód, płynących z ul. Próżnej. Dowodzi to, że odpływ wód deszczowych podczas burzy był większy po ul. Próżnej, niż po Królewskiej.

Dalszem następstwem wytworzonego wiru było podmycie rozkopu kanalizacyjnego i wyłamanie rury wodociągowej.

Gdyby w dotkniętem katastrofą miejscu nie prowadzono robót kanalizacyjnych, lub gdyby one były rozważnie obmyślane na wypadek niebezpieczeństwa, groźniejszego w tem miejscu zawsze, niż gdzieindziej, to woda deszczowa byłaby zbiegła tylko głębszym potokiem, jak to bywało zwykle, i nic więcej.

Jest przeto rzeczą dla nas niewątpliwą, że przyczyną katastrofy nie była tym razem t. zw. siła wyższa, lecz tylko i przedewszystkiem przeoczenie ze strony zarządu robót kanalizacyjnych potrzeby przedsięwzięcia odpowiednich środków ostrożność, których należyte zastosowanie byłoby oszczędziło jednostkom dotkliwych strat materjalnych, niczem z ich strony niezawinionych.

Siła wyższa zaczyna być motywem usprawiedliwiającym z chwilą, gdy inteligencja ludzka uczyniła wszystko, co do niej należało, aby ewentualnie wybuchnąć mogącej katastrofie zapobiedz. W tym razie tego wysiłku fachowej inteligencji nie było i dlatego nie uważamy za właściwe chowania się odpowiedzialnych organów po za wygodny parawan „siły wyższej".

Warszawa, d. 6 go sierpnia r. 1888 go.

Kazimierz Łącki, inżenier.

Nekrologja.

† Ś. p. Maciej **Waleszyński**, obywatel m. Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 7-go sierpnia 1888 r., przeżywszy lat 53. Pozostali w nieutulonym żalu żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające we czwartek, to jest dnia 9-go sierpnia, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsylane nie będą. 2—832—

† Ś. p. Ignacy **Kaczmarski**, starszy felczer, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 6-ym sierpnia 1888 roku zakończył życie, przeżywszy lat 48. W smutku pogrążona żona wraz z trojgiem dzieci zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 9-ym sierpnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—2345

† Ś. p. Wanda Cecylja **Śniechowska**, córka kontrolera objazdowego dróg żel. w.-w. i w.-b., przeżywszy lat 18, zasnęła w Bogu. Rodzice, babka i bracia zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 10-go sierpnia, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godzinie **5-ej** po południu, z domu przy ulicy Chłodnej № 28 na cmentarz powązkowski. 2—2347—

† Ś. p. Feliks **Higersberger**, sędzia gminny, właściciel dóbr Skrzany i Rataje w powiecie gostyńskim, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 68, przeniósł się do wieczności w dniu 7-ym sierpnia 1888 r.

Wyprowadzenie zwłok ze Skrzan do kościoła parafjalnego w Trembkach odbędzie się w dniu 10-ym sierpnia, to jest w piątek, o godzinie **4-ej** po południu.

Nabożeństwo żałobne i pochowanie zwłok nastąpi w sobotę, o godzinie **11-ej** zrana.

Na te smutne obrzędy pozostałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 3—2348

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO."

Berlin 8 go sierpnia. (*T. pr. K. W.*) — Według *National Ztg.*, ks. Bismark miał się wyrazić, że pozytywnym wynikiem zjazdu Monarchów w Peterhofie jest nawiązanie wzajemnego stosunku zaufania pomiędzy obydwoma Panującymi, przez co otwiera się okres zapewnionego na lata pokoju, o ile rachuby ludzkie nie są zawodnemi. (*Aj. półn.*)

Paryż 8-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Policja zarządziła zamykanie wszystkich lokali publicznych już o godz. 9-ej z wieczora. Wszelkie gromadzenie się większej liczky osób na ulicach zostało zabronionem. (*Aj. półn.*)

Lugdun 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Zgromadzenie robotników w fabrykach szkła uchwalilo zaprzestać od niedzieli roboty, jeżeli właściciele fabryk, Mesmer i Jaynet, nie zdecydują się skoncentrować pieców hutniczych w jednej fabryce. (*Aj. półn.*)

Bruksella 8-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*)— Próby strzelania wykazały, że najlepszym systemem karabinów jest małokalibrowy Mannlichera, przyjęty świeżo w armji austrjackiej.

Ostenda 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Oczekują tutaj przybycia włoskiego następcy tronu w odwiedziny do królestwa belgijskich. W czasie pobytu swego w Ostendzie zaręczy on się z księżniczką Klementyną.

Rzym 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Na cześć oczekiwanego tu w październiku cesarza Wilhelma municypalność rzymska zamierza urządzić solenne widowisko w teatrze Argentina. Urządzony zostanie również karuzel w willi Borghese, zkąd uda się wspaniały pochód w kierunku Koloseum, Forum Romanum i Kapitolu. Cesarz uda się wraz z królem Humbertem do Neapolu, aby tam na pokładzie pancernika „Sabaudja" odbyć przegląd floty włoskiej. Mówią wreszcie o wielkich łowach.

Belgrad 8 go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Prezydujący konsystorza djecezji belgradzkiej, któremu ostatecznie król Milan powierzył sprawę rozwodową, Aleksyj Ilticz, uda się wkrótce do Szeweningen dla porozumienia się z królową Natalją. Mówią również, że uda się tam minister oświaty Władan Dżordżewicz. (Przy tej sposobności zauważymy, że konsystorz ów składa się z siedmiu członków, mianowanych przez króla; *przyp. red.*)

Belgrad 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Roboty, celem otwarcia ruchu międzynarodowego na nowej bułgarskiej kolei Caribrod-Sofja-Wakarel, zostały wstrzymane, ponieważ dyrekcje kolei serbskich i wschodnich wahają się na swoich linjach otworzyć ruch międzynarodowy współcześnie z linją bułgarską, dopóki rząd sofijski nie da rękojmi, że po otwarciu ruchu międzynarodowego będzie go porządnie i prawidłowo na swojej linji prowadził.

POGRZEB JENERAŁA EUDES'A.

Paryż 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Pogrzeb jenerała komuny, Eudes'a, odbył się dzisiaj w przytomności około 15,000 ludzi, zaopatrzonych przeważnie w bukiety z nieśmiertelników w czerwonych butonierkach.

Pochód wyruszył o godz. 11-ej zrana wśród okrzyków: „Niech żyje komuna!" Strejkujący robotnicy ziemni, fryzjerzy i sprzedający napoje szli w orszaku pogrzebowym.

Żaden wypadek nie zaszedł aż do bulwaru Woltera, gdzie rozwinięto czerwone sztandary.

Powstało ogromne zamieszanie, gdy komisarz policji spróbował sztandar odebrać.

Strzelono doń z rewolweru, wszelako bezskutecznie. Innego komisarza obito kijem.

Gdy siły policyjne okazały się niewystarczającemi, żandarmerja, zgromadzona w wielkiej sile w koszarach księcia Eugenjusza, zaatakowała lud kolbami i oswobodziła srodze uciśnioną policję. Orszak posunął się teraz dalej.

Gdy stanął przed merostwem 11-go okręgu, dano nowy strzał z rewolweru i ciśnięto bombę na posterunek policyjny, która wszelako nie wybuchła.

Straż pokoju, trzymana w rezerwie, uderzyła teraz z gołemi pałaszami.

Wiele osób raniono, tudzież aresztowano.

Gy porządek przywrócono, pochód żałobny posunął się dalej, wszakże wielu uczestników manifestacji rozproszyło się już tymczasem po drodze.

Na cmentarzu ozwały się liczne głosy: „Niech żyje komuna! Niech żyje rewolucja!" Policja nie stawiała oporu rozwinięciu czerwonych sztandarów na cmentarzu. Nad grobem Eudes'a wygłoszono kilka mów. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Giełda trwa wciąż w mocnem usposobieniu, które od początku posiedzenia utrzymało się przez cały ciąg obrad i było dobrem przy zamknięciu czynności. Rynek wartości russkich cieszył się zwyżką. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 30 fen., w końcomiesięcznych zaś o 25 fen. Weksle na Warszawę lepiej o 30 f., a na Petersburg w obu terminach o 40 fen. Pożyczka wschodnia odzyskała 10 kop., listy zastawne 20 kop., a listy likwidacyjne 30 kop. Kursa listów zastawnych rus-

skich, pożyczki premjowej russkiej II emisji, 6% ren'y russkiej i 5% pożyczki russko-angielskiej poszły w górę, podczas gdy kupony celne i premjówki russkie I em. notowano niżej, a pożyczki konsolid. bez zmian. Kredytówki austrjackie podskoczyły o 9/10 %. Dyskonto prywatne utrzymało wczorajszy poziom. Żyto tańsze o 2 m. w towarze gotowym i o 1 m. 75 f. w dostawowym.

Berlin 8-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban ros. w tr. nat.	194 80	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	194.50	Akcje kredytowe	164.—
Wek.na Peters. krótk.	194.—	Weksle na Lon.krót.	—.—
Wek.na Petersb. dług.	192 20	" dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	195.—	Żyto w tow. gotow.	136 25
Wschodnia poż. II em.	59 60	Żyto na wiosnę	139.25
Listy zast. serji I-ej	59 70		

Kurs z dnia 7-go sierpnia: 194 50, 194.20, 193 60, 191 80, 194.75, 59 50, 59 50, 163.10, 138 25, 141.—

Petersburg 8 go sierpnia.—*Weksle na Londyn* 104 35. Pożyczka premjowa I-ej emisji 261/2.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 2501/4. Imperjał 8.44.

Ceny zboża z dnia 8-go sierpnia 1888-go roku na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 103—107, średnia 95—101, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 63—66, średnie 61—63, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 72—76, średn. 65—70, ordynaryjny 58—65. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—, średnia ———, ord. ———

B. Werner et C.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 8-go sierpnia 1888 roku.) Na dzisiejszym targu panowało usposobienie spokojne, ożywienie było małe. Żyto prawie bez zmiany, wyborowe po 65 do 67 i pół kop., średnie po 62—64 kop., ordynaryjne po 60 do 61 kop. Sprzedano tylko dwa wagony w gatunku średnim. Usposobienie dla owsa bardzo mocne. Popyt na towar trwa ciągle, zaofiarowanie natomiast jest nieznaczne. Wyborowy po 72—76 kop., średni po 66—69 kop., ordynaryjny po 60—64 kop. Sprzedano dwa wagony średniego, wyborowy najwięcej jest poszukiwany. Gryka mocno, wyborowa po 83 i 88 kop. Kasza jaglana słabo, zupełnie bez pokupu. Przewidywaną jest znaczna zniżka, gdyż remanent wynosi przeszło 100 wagonów, a odbiorców nie ma zupełnie.

Zboże i produkty. *Gdańsk* dnia 6 sierpnia.—Pszenica krajowa w dobrym popycie, gat. białe płacono drożej. Pszenica transito poszukiwana i ceny za dobre gatunki płacono wyższe. Polska transito pstra chora 116—7 f. 110 m., pstra obciągnięta 123 f. 130 m., pstra 125 funt. 141 m., 128 funt. f. 148 m., jasno-pstra 129 f. 150 m., wyborowa biała 129—30 f. 160 marek za tonnę. Na wrzesień-październik krajowa 170 do 172 m., tr. 1371/2 do 1381/2 m. płacono, na kwiecień-maj tr. 140 i pół do 141 m. płacono. Cena regulacyjna tr. 142 marki. Żyto jedynie krajowe było przedmiotem tranzakcyj po cenach zwyżkowych 120 do 123 m. za tonnę. Na wrzesień-październik dolno-polskie 82 m. żądano, 81 m. chciano płacić, transito 81 i pół m. chciano płacić. Cena regulacyjna dolnopolskie 75 m., transito 73 m. Rzepik bez zmiany, polski trans. 192 do 193 m., rzepak polski tr. 201 i pół m. za tonnę. Spirytus o pół m. wyżej. Dla cukru tendencja stała.

Lista przyjezdnych.

Hotel Brühlowski: A. Żylińska żona jener. z Mińska, A. Szomański ases koleg. z Mińska, L. Goszeles kup. z zagranicy, A. Stulczyński obyw. z zagranicy, A. Sokołowski obyw. z Częstochowy, K. Żowi kup. z Rygi, R. Hammer kup. z Kijowa, A. Erdman cechowy z Petersburga.

Hotel Drezdeński: A. Zysblumowa bona z Jabłonny, C. Motylińska guwernantka z Zambrowa, A. Zaręba kapelmajster z Kutna, W. Małczewski technik z w. Jaworzyn, A. Bergman kup. z Łodzi, Marja Żenestewa guwernantka z Pruszkowa, J. Kotlarewski kup. z Elizawetgradu.

Hotel Europejski: G. More ob. z Berlina, Lujza More ob. z Berlina, E. Bogdanowski rad. tajny z Berlina, M. Bogdanowska p. mężu z Berlina, S. Szlubowski ob. z Radzynia, J. Szelajew ob. z Moskwy, F. Rontaler ob. z Moskwy, Edson Kejt ob. z Moskwy, J. Jarretowa ob. z Moskwy, Freida Gotz kup. z Berlina, B. Kretkowski ob. z Włocławka, F. Busz ob. z Wiednia, H. Buszowa córka ob. z Wiednia, S. Milch obyw. z Odesy, A. Brunez ob. z Berlina.

Hotel Lipski: J. Unbekant rzeźnik z Homla, M. Rozenblat kup. z Lublina, A. Melikow kup. z Erywania, A. [illegible]tinow kup. z Erywania, K. Cypryszewski ob. z w. Czartowice, A. Szychinow kup. z Łodzi, P. Miller fabr. z Tomaszowa, A. Pusz rzeźnik z Łodzi, T. Zaleski ob. z Garwolina, A. Ratuszyński sędz. śled. z Grójca.

Hotel Niemiecki: L. Rabinowicz kup. z Białegostoku, J. Fridman kup. z Kowna, M. Leontjew nauczyc. z Zamościa, J. Apelbaum ob. z Makowa, M. Iteld kup. z Brześcia-Litewskiego, A. Linkowa wdowa jener.-majora z Grojca, J. Ruszkowska ob. z Kalisza, M. Saraff ob. z Eupatorji, K. Szneir ob. z Turka, A. Sarkisow kup. z Baku, A. Ahnażarow kup. z Tyflisu, J. Rajchensztejn syn kup. z Wiednia.

Hotel Paryski: A. Koser kup. z zagranicy, L. Murawczyk kup. z Pińska, F. Lange kup. z zagranicy, J. Imichowa kup. z Częstochowy, M. Chałatow kup. z Łodzi, A. Bukarinowa żona sztabs-kapit. z Kurlandji, A. Frisz kup. z Białegostoku, E. Malinina żona kapitana z Góry-Kalwarji, Marja Kuny ob. z zagranicy, A. Angenach fabr. z Tomaszowa, A. Oposiogło kapitan z Końska, A. Kaszner urzędnik z Częstochowy.

Hotel Polski: P. Ratajewicz podoficer z Włocławka, J. Czerniawski kup. z Połtawy, E. Bernatowicz żona ases. koleg. z Wilna, J. Wroński ksiądz z Kozienic, K. Staniszewski ob. z Radomia, S. Zienkiewicz ob. z Rypina, J. Chmieliński obyw. z Ciechanowa, K. Przanowski obyw. z Piotrkowa, P. Gilszer inżen. kapitan z Iwangrodu.

Hotel Rzymski: G. Dmitropołow urzęd. kol. żel. ze st. Łapy, A. Podolski urzęd. z Petersburga, S. Sztejner kupiec z Chersonia, P. Wołkowicki urzęd. z Grodna, A. Zamojska ob. z Grójca.

Hotel Saski: W. Sorokoumski kand. praw. z Berlina, Z. Świdwiński nauczyc. z Radomia, M. Kapszewicz ksiądz z Płocka, J. Bunin lekarz z Brześcia-Litewskiego, E. Grocki urzęd. z Garwolina, P. Milutin sędz. z Sierpuchowa, P. Akinin komisarz włośc. z Sieradza, F. Gruszczyński ksiądz z Kielc, J. Czyż ksiądz z Piotrkowa, A. Cytowicz żona jener.-majora z Łomży, W. Gronowski urzęd. z Białegostoku, W. Młodzianowski dym. podporucznik z Pińska, J. Sawicki lekarz z Krakowa, K. Bielski ob. z Grodna, S. Czajczyński pisarz gminny z Częstochowy.

Hotel Słowiański: W. Hanske mularz z Siedlec, P. Tworowski-Wieliczko b. lekarz z Maciejewic, L. Adamski pisarz gmin. z w. Boboszewo, J. Grandyszewski ksiądz z Janowa, W. Tihan porucznik z Płocka.

Hotel Victoria: P. Libert dyr. zakł. górniczego z Niemiec, S. Popajdopuło rz. rad. st. z Lublina, T. Szolc fabryk. z Będzina, E. Fertsz administr. majątku z Bawarji, A. Fadiejew kup. z Petersburga, J. Hołyński ob. z w. Radzanowa, W. Miller kup. z Bawarji, A. Sakiewiczowa z własn. fund. z Olkusza.

Hotel Warszawsko-Wiedeński: A. Karmaszuk urzęd. z Nowo-Aleksandrji, N. Koblenc kup. z m. Jakobsztadt, F. Braun ob. z Suwałk, K. Siedlewski ob. z Radomska, A. Engelman handl. z Kalisza, S. Wyganowski ob. z Łodzi.

TABELA WYGRANYCH
w drugim dniu ciągnienia I-ej klasy 151-ej Loterji klasycznej.

Dnia 8 sierpnia 1888-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr rs.
3215	100	7267	100	19252	1,000
5885	100	12868	1,500	21093	100
6216	100	13079	100	21115	100
7187	100	13280	200	21541	500

Po Rs. 50 wygrały NN-ra:

1058	3836	6534	8624	10679	16821
1500	4300	7196	8719	11644	16857
2176	4788	7601	8724	12043	18332
2366	5201	7881	9736	15926	18833
2788	6332	8577	10340	16399	19168

21371 22654

Po Rs. 30 wygrały NN-ra:

57	2361	4798	6699	8948	10906	13195	15008	17037	19616	21746
65	73	4808	6711	98	53	13216	18	51	35	65
71	2463	52	20	9111	98	23	50	59	77	95
95	2557	55	61	44	11091	56	58	60	19712	21898
140	93	99	66	60	11174	86	15224	62	36	21907
280	2650	4966	76	99	11240	94	61	17105	19812	61
83	72	5008	87	9268	57	13315	69	28	18	88
98	2704	27	6885	9353	87	35	87	31	59	22049
404	19	55	6967	55	11315	47	15305	62	19943	50
67	44	72	7004	71	83	65	29	80	20068	80
574	48	79	71	86	90	70	15521	90	20118	22227
614	2813	5151	73	9435	11467	78	72	17203	61	22349
34	29	93	75	48	11500	88	91	17361	20300	67
37	46	5200	7168	60	11633	13401	15601	83	2	22531
39	60	10	7262	76	11723	62	34	88	39	22645
853	74	69	7548	9[illegible]	11828	13500	63	17428	42	50
86	89	5315	62	9549	32	37	15721	17562	65	22881
92	2923	49	97	61	86	13762	49	17703	93	22970
933	77	5411	7404	84	11904	13848	57	57	20415	73
36	3043	25	7555	9612	26	49	75	17836	31	23124
37	3113	5510	7608	39	45	13906	15800	17973	40	58
1019	67	5664	61	41	12000	38	5	18025	20576	77
21	3304	88	84	92	19	14069	41	42	20612	23307
22	34	5755	7836	9736	40	14111	45	18124	20741	35
5[illegible]	75	65	96	38	45	12	67	47	54	23448
1131	3581	5884	99	9945	77	43	15940	67	76	65
[illegible]77	3607	5935	7911	10005	88	46	60	84	82	
1296	9	65	45	81	12240	64	97	18220	20862	
1370	76	6016	69	10107	48	14300	16135	38	20901	
43	91	87	8032	24	74	18	47	18363	12	
67	3724	6131	60	40	99	65	16238	67	22	
1436	3806	77	92	44	12322	75	72	18470	76	
81	28	6231	8113	10211	47	14403	16367	18567	21008	
93	66	35	16	43	65	6	79	18647	[illegible]4	
1616	84	37	27	63	73	26	86	18734	21116	
1711	39[illegible]6	42	60	10396	90	42	16421	37	19	
29	51	88	8288	10420	12454	14525	64	41	23	
55	86	90	8409	35	63	90	16518	74	3[illegible]	
79	4048	6306	33	41	12528	14632	28	18841	21241	
1870	90	18	71	46	12607	55	40	18903	85	
86	4154	33	79	10531	22	14707	16600	19097	21316	
88	58	39	8[illegible]	37	44	22	67	19115	26	
1901	42[illegible]1	94	92	98	12749	30	83	58	53	
28	27	6408	8515	10618	70	41	16765	72	54	
29	54	45	28	70	12810	55	16842	19202	55	
82	96	6505	45	90	17	60	64	8	82	
2005	4351	31	54	10717	57	71	86	14	21436	
16	66	71	8511	43	12967	82	16907	35	21515	
3[illegible]	4502	6602	92	54	75	14806	22	19354	65	
38	46	6	8702	10819	77	30	35	19423	83	
2181	83	26	38	34	13053	36	42	19520	21642	
2250	4638	76	71	83	13107	74	46	84	85	
2342	4732	83	8901	84	93	98	17035	98	21738	

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Marji P.*—Markjanowicz. Wystarczy adresować: w Łodzi. Czy wyjechał, nie wiemy.

— *Pani M.*—Politechnikę w Zurichu ukończył świeżo nie p. Juljusz, lecz Józef Margulies

— *Pani Marji Z.*—Do odpowiedzi, danej sz. pani d. 29-go lipca r. b., wkradła się pomyłka zecerska, gliceryna nie jest bowiem „*proszkiem*", jak mylnie wydrukowano, ale „*produktem*" ubocznym przy fabrykacji mydeł i świec stearynowych.

— *Stałej prenumeratorce.* — Utwory Zaleskiej są: „Listki i ziarka", „Świątek Zosi", „Wieczory czwartkowe", „Nauka o rzeczach", „Obraz świata roślinnego", „Pogadanki", „Przewodnik wychowania", „Świat zwierzęcy", „Wędrówka po niebie i ziemi". Prócz tego przekłady z Maine-Reida książki, wydane razem z p. Borkowską, pismo perjodyczne *Wieczory rodzinne* i kronika przyrodnicza w *Kłosach* za sześć lat. Autor podręcznika, o który pani chodzi, nazywa się Pacewicz. O przekładzie na język polski dzieła Buhma nic nie wiemy.

— *Panu A. Juścińskiemu.*— Na mocy zasięgniętych w kancelarji szkoły objaśnień, zdawanie egzaminu z prywatnej edukacji jednocześnie na patent z 6-iu klas i świadectwo z klasy 7-ej nie jest pod żadnym względem dozwolone.

— *Panu E. Schoffmanowi.* — Wszystkie wymienione przez nas w artykule „Szkoły realne" zmiany stosują się do już istniejących szkół realnych i naturalnie obowiązywać będą, jak to jest najwyraźniej tam wskazane, nowe, mogące się w przyszłości założyć, w tej chwili nie ma jednak żadnego projektu w tym względzie. Klasa 3-ia II-go gimnazjum nie będzie powiększoną co do ilości miejsc dla nowych kandydatów, lecz jest rozszerzaną z powodu niedogodnego pomieszczenia dotychczasowych uczniów i w r. b. wcale dla przybywających do niej miejsc nie ma. Są tylko w rzeczonem gimnazjum miejsca do wstępnej, 1-ej, 5-ej, 6-ej, 7-ej i 8-ej klasy i prośby o przyjęcie do nich przyjmowane są już codziennie, z wyjątkiem świąt, od godz. 11—1-ej, w kancelarji, Nowolipki 11—13.

— *Panu J. F. M. O.* — Rękopis w każdej chwili odebrać można.

— *Panu Adolfowi W.* — Polecamy panu dzieła Krakowskiego i Redlera. *Weinlese* znaczy winobranie. Ojciec ma prawo wyłączyć starszego.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Chwilowo zmuszeni jesteśmy do tego z winy autora.

— *Niespokojnemu.*—Nazwisko nie jest nam znane. Poszkodowanej nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

— *Panu Ant. Rut.*—Na jaką chorobę? W Warszawie mamy lekarzy przeszło 400-tu.

— *Prenumeratorowi z prowincji.* — Wkrótce życzeniom sz. panów będziemy mogli zadość uczynić.

— *Panu Sandeckiemu.*—Żądaną wzmiankę znajdzie sz. pan w № 214-ym wieczornym w dziale wiadomości teatralnych.

— *Wielbicielowi.*—Jeszcze z urlopu nie wróciła.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku . . .	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Lublina	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

Kurjerskie do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu.

Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 51/2 zrana. 577

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 28 Іюля (9 Августа) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).